

Artur Pałyga

# USTA WERONIKI

Zupełnie nieznane modlitwy Zofii Kossak

w wykonaniu Joanny Gruszki

reżyseria  
Bogusław Słupczyński

premiera  
25 listopada 2018

Teatr im. Adama Mickiewicza w Cieszynie

*Tym, które wierzą, wydaje się, że łatwiej, naturalniej jest wierzyć niż nie wierzyć. Jeżeli ktoś nie wierzy, to chyba dlatego, że sam nie chce. Tymczasem okazuje się, że nie jest to takie proste. Trzeba pomocy. Trzeba modlitwy. Nie wolno zostawiać cierpiącej duszy w samotnym żalu, jak tej „pokropionej”.*

*Nachtwacha kaja się wewnątrznie, obiecuje sobie poprawę i usiłuje wrócić do różańca, lecz zdrowaśki jej się splątały. Przy tym zimno, tak że nie można wytrzymać siedząc. Poczyna więc chodzić, chodzi wokół wystygłego pieca, tupiąc chwilami groźnie na szczury i myśląc. Myśli kłębią się w zmęczonej głowie. Myśli te dotyczą Boga i człowieka, życia i śmierci. „Myśl, człowieka ma większą wartość niż świat cały, przeto tylko Bóg jest jej godzien” – powiada święty Jan od Krzyża. Doświadczenie lagrowe dodaje: Bóg jest jedyną rzeczą, o której warto myśleć. Byle mieć pewność, że się ku Niemu idzie. Bo wszak nawet te bezmyślne, bezcelowe kroki wokoło zimnego pieca też stanowią jakąś drogę – i ten czas w lagrze, pozornie zmarnowany, czas zepchnięcia na ślepy tor z dala od konspiracji, od walk, od możliwości oddania życia dla Sprawy, nie jest ani stracony, ani bierny; może być wykorzystany dobrze lub źle. Zresztą jaki czas bywa zmarnowany? Tylko ten, gdy człowiek cofa się duchowo. Bo samo życie, gdziekolwiek upływa, stanowi porę udzieloną człowiekowi dla odbycia próby, przynoszącej ostateczne zwycięstwo lub klęskę.*

Zofia Kossak, „Z otchłani”

czasami się to zdarza, że kiedy już pomysł zapadł, trudno sobie wyobrazić, że mógłby być inny.

Prób było wiele. Do kogo ma mówić Zofia Kossak ze sceny? Po co i o czym ma mówić? Pisałem i kasowałem. Część szkiców zostawiałem na wszelki wypadek. I wreszcie po iluś rozmowach, lekturach, wątpliwościach, rozmyślniach, podczas którejś wycieczki w góry nad Górkami coś zaiskrzyło i zniknęło. Ale już wiedziałem, że jest. Więc znów czytanie, czytanie, myślenie, myślenie, odkładanie pracy, powracanie do niej. Znów rozmowy, szkice, wątpliwości. I jest znów! Rozbłysło! Tak jakbym wcześniej znalazł pośród kamieni krzemień, a teraz drugi, i jakby się o siebie potarły i iskra padła na przygotowany proch! I pełnym światłem rozpałała się idea, że to muszą być modlitwy, nic innego! Nagle stało się to oczywiste, wiadome i jasne. I wiadomo dlaczego, do kogo i po co. Wszystko zaczęło się układać, jakby czekało tylko na ten fundament.

Wprawdzie wątpliwości pojawiły się od razu. Pierwsza wątpliwość: czy nie pograży to postaci w oparach dewocji. Dewocji Zofia Kossak nie lubiła. Dewocję piętnowała. No ale przecież szczerłość, intymność takiej prawdziwej modlitwy nic wspólnego z dewocją nie ma. Dewocja jest pusta, jak wydmuszka. Więc trzeba wypowiedzieć te modlitwy pełne, najszczerze, najintymniejsze.

Wątpliwość druga to, czy nie zanadto sobie pozwalam. Tak ważną dla niej rzecz, tak kluczową dla jej życia, a przy tym tak ogromnie osobistą, jak modlitwa, zmyślać? Wkładać jej w usta, żeby wygłaszano je przed publicznością, która uwierzy przecież, nawet jeśli na moment, że to są jej słowa prawdziwe? Tak, to jest bezczelne, ale taką bezczelność Zofia Kossak w swoich książkach chwali, za wzór stawia. Jeśli wierzysz naprawdę, to wdzieraj się gwałtem, bierz gwałtem! Jak w „Beatum Scelus” z 1927 r., gdzie Mikołaj Sapieha kradnie z Rzymu, z pałaców papieskich, w których go serdecznie goszczono, obraz Matki Boskiej i porywa go do siebie, a tam odtąd będzie łaskami słynął przez wieki, jako obraz Matki Boskiej Kodeńskiej. Jak w książce „Z miłości” Staszko Kostka, który podejmuje nagłą i gwałtowną decyzję, aby uciec i zrobić po swojemu. Jak w „Złotej wolności” Pietrek Plesz, który łamiąc fundamentalne rodzinne zasady, wstępuje do husarii. I można by tak mnożyć. W każdej jej książce jest ktoś, kto się porywa na decyzję, która coś łamie, coś przekracza i całkiem często bywa niestosowna oraz właśnie bezczelna. Warunek: musi to być w dobrej wierze.

Więc wierzę.

I, myśląc o tym, utwierdzałem się, że tak, że oczywiście, modlitwy. Że z całej jej twórczości, z tych wszystkich nie wznawianych ksiązek, które ściągałem z antykwariatów z całej Polski, bije jak luna, kwestia wiary. Nie tylko, że nie można, mówiąc o Zofii Kossak, nie wziąć pod uwagę jej wiary, ale właśnie na niej trzeba zbudować wszystko, tak jak ona sama na niej wszystko zbudowała.

Trzecia wątpliwość (choć może to już nie wątpliwość, myśl raczej), to jak to się ma do tak gorącej dziś sprawy kobiet. Pisząc o tak silnej i tak ważnej dla polskiej kultury kobiecie, nie da się o tym nie pomyśleć. Ale cóż w końcu! Jeśli uczciwie, starając się jak najlepiej ją zrozumieć, dam jej sceniczny głos, jeżeli to ta postać mnie poprowadzi, a ja za nią pójdę, to ona sama się do tej dyskusji włączy, sama w tej sprawie się wypowie.

Dlaczego spośród morza przeżyć, zdarzeń, zapisków, listów, ksiązek, wspomnień, raportów i prac wybrałem do modlitw akurat te fragmenty obracające się wokół wojny i wokół Auschwitz-Birkenau? Bo to ona sama powiedziała, że jej najważniejsze życiowe osiągnięcia to praca w konspiracji podczas wojny oraz przebycie Oświęcimia. Poszedłem za tym. Poszedłem za nią. Dlatego.

**Artur Pałyga**

---

A więc szminkuję cegły i poświęcam Ci tę pracę, ten wysiłek, ten pot, którym skraplam te, jak krew czerwone, cegły.

Szminkuję czerwone cegły i modlę się.

Szminkuję czerwone cegły na kolanach.

Szminkuję czerwone cegły w baraku Birkenau.

Szminkuję w baraku Birkenau stare, nie dość czerwone cegły, zdeptane tysiącami stóp.

Szminkuję je, nacieram czerwieńszą, potłuczoną cegłą i modlę się za wszystkich, którzy wykonują, wykonywali i będą wykonywać bezsensowne prace, prace absurdałne, idiotyczne, tępe i jałowe, wkładając w to swój wysiłek, swój pot i swoje łyzy oraz wyrwane, niczym żywe mięso kawały swojego życia.

Szminkuję je, nacieram i patrzę, jak każde stąpienie pozostawia plamę, którą znów trzeba natrzeć, uszminkować. Ta praca nie ma końca.

Modlę się do ciebie moimi krwawiącymi kolanami, którymi szoruję po starych, zbyt mało czerwonych cegłach, które nacieram potłuczonymi kawałkami nowszych.

Modlę się kawałkami tych młodszych, czerwieńszych, które trzeba było potłuc i rozetrzeć na miązgę, żeby nadać pozór młodości starym i wyblakłym.

Modlę się niewiarygodną ilością potu, który przecieka przez cegły i nawilża ziemię Birkenau.

Modlę się tym wysiłkiem, który przezwycięża absurd, i nicość, i bezsens i jest sam w sobie światem.

Modlę się niemyśleniem o sensie i bezsensie. Modlę się całkowitym skupieniem się na tym wysiłku. Modlę się, żeby to wystarczyło.

Modlę się o dzieci z baraku dziecinnego – mordowni niewiniątek. Modlę się wysiłkiem ludzi, którzy ozdabiali ten barak napisami głoszącymi radość życia oraz miłość do dzieci. Modlę się rysunkami bocianów, żab, krasnoludków na ścianach dziecięcego baraku w Birkenau.

Modlę się spojrzeniem tych dzieci na te bociany, krasnoludki, żaby.

Modlę się różowymi wstążkami, falbankami, pluszakami, kwiatkami, aksamitami blokowej naszego baraku w różowym pokoju blokowej.

Modlę się jej spojrzeniem przez ten róż za okno.

Modlę się ozdobami, pluszami, aksamitami, firanami, tapicerkami, fotelami, obrazkami na ścianach i całą masą niepotrzebnych drobiazgów w mieszkaniach i domach wszystkich ludzi na świecie, którzy posiadają mieszkania i domy. Modlę się ich spojrzeniem na to wszystko, co mają w mieszkaniach. Modlę się wszystkim tym, czego nie chcą widzieć. Więc mną. Całą mną się modlę skuloną w kucki, bo kolana niemożliwie pieką, na czerwonych cegłach baraku w Birkenau, które nacieram.

Za każdy wysiłek, który nie ma żadnego znaczenia, modlę się gorąco, gorąco i żarliwie, modlę się do czerwoności.

fragment monodramu

## Weronika ociera twarz Jezusowi...

W 1943 roku Zofia Kossak trafia na kilka miesięcy do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Rok wcześniej wraz z Wandą Kraheńską powołuje Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom, wkrótce przekształcony w Radę Pomocy Żydom „Żegota”. Ma wówczas 53 lata. Za sobą krwawe wystąpienia chłopskie oraz najazd bolszewicki, śmierć pierwszego męża. Przeprowadzkę do Górek Wielkich i śmierć pierworodnego syna Juliusza. Jest uznaną pisarką i działaczką katolicką, odznaczoną Złotym Krzyżem Zasług, Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta oraz Złotym Wawrzynem Akademickim Polskiej Akademii Literatury. Znana ze swoich antysemickich poglądów, publikowanych m.in. na łamach tygodnika „Prosto z mostu”, kilka lat później w „Proteście” apeluje do Polaków o potępienie Zagłady. Sama ratuje wielu Żydów, za co pośmiertnie otrzyma tytuł Sprawiedliwej wśród Narodów Świata.

W konspiracji przybierze pseudonim „Weronika”.

---

Pani Weronika zaskoczyła mnie sposobem rozmowy. Byłem przygotowany na konspiracyjne niedopowiedzenia i szept, a ona po prostu powiedziała, że jest autorką W piekle, a rzecz powstała na podstawie materiałów dostarczonych „przez wojsko”. Po chwili dowiedziałem się, że moja rozmówczyni jest też autorką broszury Golgota opowiadającej o martyrologii wojennej społeczeństwa polskiego. Wszystko to było mówione otwarcie, tonem serdecznym, przyjacielskim – tak, jakby moja rozmówczyni zakładała, że wiem, kim jest, powinienem jej więc zaufać. A ja coraz bardziej speszony, bo nigdy w ten sposób nie rozmawiałem z paniami w wieku mojej matki... Opowiadałem między innymi o pobycie w Auschwitz, o udziale w powstaniu broszury Oświęcim – pamiętnik więźnia. Zaczęła pytać o moje lektury. Co ostatnio czytałem? Wspomnia-

łem o pracach Szczepana Jeleńskiego, kierującego przed wojną Księgarnią św. Wojciecha, oczywiście nie o jego popularyzującej matematykę Lilavati, ale o tekstach religijnych. Wstyd zaczął ustępować... ależ tak, choć od tej rozmowy upłynęło sześćdziesiąt siedem lat, pamiętam jej przebieg, jej rytm, więc wstyd zaczął ustępować i nagle usłyszałem:

- ...no bo my tutaj robimy katolicką robotę, skromną, społeczną, nie z żadnej partii.

A po chwili:

- Może pan pozwoli, że będziemy się do siebie odzywali prościej, ja jestem „Ciotka”, a pańskie imię...?

- Władysław.

- No to ja będę mówiła Władku, proszę mi mówić ciociu... Czy nie zajmą się opieką nad kolportażem wydawnictwa?...

Kiwnąłem głową, nie mając pojęcia, że nadzorowanie konspiracyjnego kolportażu to funkcja szczególnego zaufania, bo wiąże się z wiedzą o sieci kontaktów, o ludziach, ich adresach, kiwnąłem głową, że oczywiście, ale na wszelki wypadek dodałem:

- Ale czy ja będę umiał?

- Pomogę ci – powiedziała po prostu „Ciotka”, ja zaś olśniony pojąłem, że siedzę naprzeciwko Zofii Kossak, autorki Pożogi i Krzyżowców, książek, które pochłaniałem w czasach licealnych. Wielkie przeżycie! Ja, zapalony czytelnik, mól książkowy, siedzę naprzeciw sławnej pisarki! Mam z nią współpracować w konspiracji...! Odtwarzam sobie ówczesny stan mego ducha... Byłem zauroczony, to pewne. A w trakcie naszych częstych spotkań przez następny rok coraz wyraźniej uświadamiałem sobie, że ją kocham. Powtórzę za Karskim: nie, nie byłem w niej zakochany, ale ją kochałem.

Władysław Bartoszewski, „Środowisko naturalne. Korzenie”

Literatura

Z. Kossak, Z otchłani, Warszawa 2004, 2009, 2011

W. Bartoszewski, Środowisko naturalne. Korzenie, spisał M. Komar, Warszawa 2010

## ARTUR PAŁYGA

Jeden z najwybitniejszych współczesnych polskich dramaturgów. Absolwent polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 2010–2012 konsultant programowy w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej, następnie w latach 2012–2014 dramaturg w Teatrze Polskim im. Hieronima Konieczki w Bydgoszczy. Od 2014 dramaturg w Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. W 2006 roku wygrał konkurs Teatru Polskiego w Bielsku-Białej, jego sztuka „Testament Teodora Sixta” w reżyserii R. Talarczyka zakwalifikowała się do finału XIII Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej. Jego sztuki dwukrotnie zdobyły Grand Prix Festiwalu R@Port w Gdyni („Żyd” w reż. Roberta Talarczyka w 2008 r., „Wszystkie rodzaje śmierci” w reż. Pawła Passiniego w 2009 r.). „Ostatni taki ojciec” w reż. Łukasza Witt-Michałowskiego oraz „Nieskończona historia” w reż. Piotra Cieplaka zwyciężyły w Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej (2009 r. i 2012 r.), a spektakl „Tato” w reż. Małgorzaty Bogajewskiej na podstawie jego sztuki otrzymał na tymże konkursie nagrodę za reżyserię w 2015 r. Jego teksty reżyserowali również: Piotr Ratajczak, Joanna Lewicka, Witold Mazurkiewicz, Paweł Łysak, Jan Klata, Grażyna Kania, Wojciech Faruga, Agata Kucińska, Tomasz Wygoda, Aneta Groszyńska, Małgorzata Warsicka, Marcin Liber oraz Bogusław Słupczyński.

W 2013 r. zdobył Gdyńską Nagrodę Dramaturgiczną za sztukę pt. „W środku słońca gromadzi się popiół”. Jego sztuki tłumaczono na kilkanaście języków. W roku 2014 r. premiera „Żyda” odbyła się w Budapeszcie. W 2015 r. Aneta Groszyńska zrealizowała na podstawie „Żyda” spektakl telewizyjny. W 2017 r. monodram „W promieniach” o Marii Skłodowskiej-Curie miał czytanie w Teatrze Nikołaja Kolady w Jekaterynburgu, a sztuka „Tato” w reżyserii Yesim Ozsoy miała premierę w Stambule. W 2017 r. zadebiutował jako reżyser spektaklem pt. „Dada z łasiczką”, w wykonaniu studentów i absolwentów Szkoły Aktorskiej Teatru Śląskiego im. St. Wyspiańskiego w Katowicach. W Teatrze Śląskim prowadzi Szkołę Pisania Sztuk, a w Teatrze Powszechnym w Warszawie, wspólnie z Małgorzatą Sikorską-Miszczuk, Pracownię Podejrzanych Praktyk Teatralnych.

## BOGUSŁAW SŁUPCZYŃSKI

Aktor, reżyser teatralny. Absolwent Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. Twórca Teatru Studio Aktorskie w Puławach, następnie Stowarzyszenia Teatralnego „Puławy”. Założyciel i kierownik artystyczny działającego do 2016 roku w Cieszynie Teatru CST oraz Stowarzyszenia na rzecz Odnowy i Współistnienia Kultur „Sałasz”, z którym w 2012 roku został nominowany do Nagrody im. J. Giedroycia za

działania na rzecz historycznego pojednania polsko-ukraińskiego. Pamięć i historia to tematy, wokół których tworzy większość swoich spektakli. Chętnie sięga po utwory uznanych autorów, takich jak L. Tołstoj, I. B. Singer, St. Vincenz, A. Czechow czy N. Kolada. Oparte na motywach II i IV części „Dziadów” A. Mickiewicza „Wschodzenie” zostało nagrodzone Offeuszem na XIII Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym Malta. Tworzy również autorskie teksty dramatyczne, które następnie przenosi na scenę. Do jego najważniejszych autorskich spektakli zaliczyć można m. in. „Drogę Żywiecką”, „Kavkazkij Priviet” czy opowiadający o Adolffie Kantorze, przedwojennym cieszyńskim mistrzu boksu, żołnierzu, patriocie i społeczniku, spektakl „Bolko Kantor”.

## JOANNA GRUSZKA

Absolwentka Państwowego Studium Aktorskiego przy Teatrze Jaracza w Olsztynie. Za role w przedstawieniach dyplomowych otrzymała w 2010 roku nagrodę Talent Roku Fundacji Środowisk Twórczych w Olsztynie. Od 2011 roku związana z Polską Sceną Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie. W latach 2012-2014 współpracowała ze Sceną Plastyczną KUL Leszka Mądzika przy spektaklach „Cień” oraz „Pęknięty Horyzont Brunona Schultza”. W ciągu kilku lat pracy scenicznej zagrała m. in. Marię Łukianową w „Samobójcy” N. Erdmana (reż. Giovanni Castellanos), Hiacyntę w „Szelmostwach

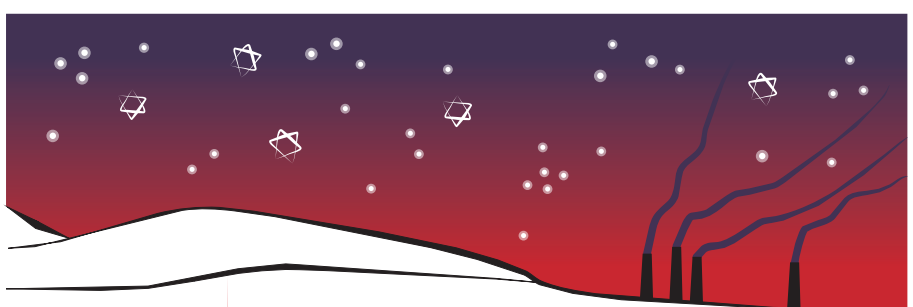
Skapena” Moliera (reż. Piotr Jędrzejak), Nonnę w „Gąsce” Nikołaja Kolady (reż. Bogusław Słupczyński), Jadzkę w „Żelaznej Konstrukcji” M. Wojtyszki (w reż. autora), Pannę Manię w „Ich Czworo” G. Zapolskiej (reż. Katarzyna Deszcz), Macochę w „Kopciuchu” J. Głowackiego (reż. Krzysztof Rościszewski) czy postacie z getta w „Dzieciach Hioba - piosenki z getta” w reż. Jana Szurmieja. W 2016 roku otrzymałam nagrodę „Pro Mladého Začínajícího Herce” za rolę Marty/ Izabeli w spektaklu „Drzewa Umierają Stojąc” w reż. Pavla Ondrucha na XXIV Festiwalu Morav i Śląska.

## FUNDACJA IM. ZOFII KOSSAK

Organizacja powołana w 1998 roku w Górkach Wielkich przez Annę Bugnon, córkę Zofii Kossak, Witolda Szatkowskiego, syna pisarki oraz Gminę Brenna. Celem Fundacji jest kontynuacja ideałów, jakimi kierowała się Zofia Kossak oraz popularyzacja wiedzy o jej życiu i twórczości wśród następnych pokoleń. Działalność programowa Fundacji jest prowadzona głównie w Centrum Kultury i Sztuki „Dwór Kossaków” w Górkach Wielkich, w miejscu, w którym przez wiele lat żyła i tworzyła pisarka.

## STUDIO SZTUKI B. SŁUPCZYŃSKIEGO

To założona w 2017 roku przez Bogusława Słupczyńskiego firma realizująca spektakle, plenerowe widowiska teatralne oraz warsztaty teatralne dla dzieci i dorosłych.



Artur Pałyga

# USTA WERONIKI

zupełnie nieznanne modlitwy Zofii Kossak

w roli Zofii Kossak Joanna Gruszka  
reżyseria Bogusław Słupczyński

## PREMIERA

25 listopada 2018, g. 19.00

Teatr im. Adama Mickiewicza  
Cieszyn, Plac Teatralny 1

wstęp dla osób zaproszonych

organizatorzy:



**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.**

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego  
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

## PROGRAM

Wydawca Fundacja im. Zofii Kossak

Redakcja Natalia Kałuża

Korekta Natalia Kiszka

Skład Anna Pluta

Koordinacja projektu Natalia Kiszka

Fundacja im. Zofii Kossak

ul. Stary Dwór 4, 43-436 Górkie Wielkie

33 853 95 15

zofiakossak.pl

Studio Sztuki Bogusława Słupczyńskiego

519 553 334

studio-sztuki.pl

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Organizatorzy:



9 kwietnia 2018 roku minęła pięćdziesiąta rocznica śmierci Zofii Kossak, z kolei 10 sierpnia 2019 roku przypada sto trzydziesta rocznica jej urodzin. Z tej okazji Fundacja im. Zofii Kossak wraz ze Studiem Sztuki Bogusława Słupczyńskiego postanowiła uczcić pamięć o Pisarce. Monodram „Usta Weroniki. Zupełnie nieznane modlitwy Zofii Kossak” jest efektem tej współpracy.